Warszawa.

№ 29. Rok 1860

KRONIKA

Wtorek.

Dnia $\frac{19}{31}$ Stycznia,

Zimna dziś rano stopni 0.
Ciepła wczoraj w południe stopni 0.
Jutro Św. Ignacego i Brygidy.

Wschód słońca o godz. 7 min. 44.
Zachód „ „ 4 „ 45.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 0.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Do *Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych*, jako praemium dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznéj, powieściowéj, literackiéj i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic, za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcya Kroniki za opłatą: Od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie kop sr. 3, za następne po kop. sr. 2½.

Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niéj bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwartał.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15.
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq et Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

— *Z Petersburga*, 5 (17) *stycznia*). —

Przez Dyplomy Cesarskie, z d. 6 i 31 grudnia 1859 r., Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami: orderu Św. Aleksandra Newskiego: Sekretarz Stanu Rady Państwa, Radca Tajny Włodzimierz Butkow, i Zarządzający Sprawami Komitetu Ministrów, Sekretarz Stanu i Radca Tajny Akinf Sukowkin, oraz orderu Św. Włodzimierza klassy 2ej: zostający przy 1ej Dywizyi Piechoty Gwardyi, z Orszaku Jego Cesarskiej Mości, Jenerał-Major Aleksy Musin-Puszkin.

Zarząd telegraficzny niniejszem obwieszcza, że z rozporządzenia P. Głównozarządzającego Drogami Komunikacyi i Budowlami Publicznemi, w Szlisselburgu, Biernborgu, Wilnie i Wilkomierzu, otwarte zostały stacye telegraficzne, celem przyjmowania i przesyłki depesz; w Szlisselburgu tylko w języku Rossyjskim, a w innych w językach Rossyjskim, Niemieckim i Francuzkim, w Biernborgu zaś oprócz tego i w języku Szwedzkim, dla korespondowania w granicach Finlandyi i z St. Petersburgiem.

Główna Kassa Oszczędności.

W tygodniu upłynionym do dnia 17 (29) stycznia r. b. włącznie wydano książeczek nowych 114, na które, tudzież dawniejsze w 513 wnioskach złożono rs. 11,094 kop. 60. Na żądanie 255 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za r. b. rs. 10 k. 49½), rs. 9,961 kop. 30, i umorzono książeczek Oszczędności 64. Przeto uczestników 15,111, posiada kapitał rs. 812,949 k. 55½.

Przytem Główna Kassa Oszczędności Zawiadamia, że dla dogodności osób wnoszących składki obok zaprowadzonego już kantoru pomocniczego w lokalu Głownej Kassy Oszczędności, który w dnie sobotnie i niedzielne, zajmować się będzie przyjmowaniem wniosków, urządzony został drugi kantor pomocniczy, który z przyzwolenia JW. Gubernatora Cywilnego gub. Warszawskiej, w sali licytacyjnej Rządu Gubernialnego przyjmować będzie w dnie niedzielne.

Assessor Kol., Naczelnik Korczakowski.



— W zeszły piątek na zwykłem zebraniu muzykalnem w kółku literatów i artystów, mieliśmy sposobność usłyszyć między innemi p. Schaplera wiolonczelistę i p. Biesiekierskiego skrzypka. Pierwszy to już skończony artysta, pan samowładny na swoim instrumencie, w fantazyi własnego układu na temata norwegskie, wykazał całą potęgę swego talentu; trudności w niej pełno, a wszystkie pod wprawnym smyczkiem znikały. Z p. Schaplera byłby znakomity nabytek dla naszej orkiestry, a jak słyszeliśmy, artyście temu nie brak na chęciach między nami pozostać. Wartoby z tego dobrego usposobienia skorzystać. P. Biesiekierski, rodak nasz z pochodzenia, skrzypek orkiestry moskiewskiego cesarskiego teatru, po dwuletniem kształceniu się pod okiem sławnego Leonarda wracając do Moskwy, dał się nam poznać. Gra jego czysta, pełna czucia i precyzji, wykwintna bez przesady. Widać w niej dobrą szkołę, a zarazem pracę i talent artysty. Przed takim młodzieńcem skromnym, bez zarozumiałości i uprzedzeń, niezepsutym drobnemi powodzeniami i reklamami usłużnych przyjaciół, niewątpliwie świetna stoi przyszłość. Dziś nie pragnie on jeszcze oklasków gawiedzi, ale braterskiego współczucia, a pozyskał już na piątkowym wieczorze zarówno od znawców jak od profanów.

Zbytek co od lat kilku wdał się w ubrania kobiece, w przyjęciu wieczorowem, ten jest niechybną przyczyną że u nas bawić się nie chcą; dziś gospodarza domu suknie żony i córki kosztują tyle co wieczór; a wieczór z bażantami, truflami, szampanem, lodami, orkiestrą, wiemy co kosztuje; a jak się to przed laty bawiono przy skromnej uczcie do białego dnia nieraz! Inne czasy, inne obyczaje.!! Nowa resursa chce wznawiać dawne tradycye, tu stroje zbytkiem nie rażą, ale jest wesołość, ochota do zabawy.

— Wyszedł Nr. 5 Magazynu Mód i zawiera: Marychnę, gawęlę wierszem przez H. Przybysławskiego, dalszy ciąg powieści: Modna i Niemodna Niewiarowskiego, Słówko do matek polskich przez Eleonorę Ziemięcką, szaradę, opis strojów, nowości zagraniczne, opis rycin i opis tablicy z krojami.

— Szkołę historyczną dla Czechów, jak wiadomo, założył Palacki, autor historyi narodu czeskiego dotąd do 15-go wieku doprowadzoną, która jako blisko obchodząca Polskę, powinnaby być i na język nasz przełożoną. Uczniami znakomitemi tej szkoły są: Erben, zawiadowca archiwum miejskiego w Pradze, wydawca dyplomataryusza czeskiego skróconego, (Re gesta regni Bohemiae), tudzież pan Irzeczek, młody prawnik, który się poświę-

---

MALARZ I GRAJEK.

(Dalszy ciąg patrz Nr. 28.)

Znają Czajkę, że to człowiek do wszystkiego. Syna wyedukował już w szkółce elementarnej, nauczył go grać nawet, a chociaż to chłopak ma lat dziesięć dopiero i jest cokolwiek leniwy, ale nieraz pomaga już ojcu, nieraz zarobi kilka dziesiątek i przyniesie je matce. Wincenty cieszy się że ma takiego gagatka i ilekroć zdarzy mu się być w kompanii nie na sucho, każe grać swojemu Filipkowi, a potem mówi z zadowoleniem: „ma chłopak ucho!” i ciągnie go za ucho z karesem, a podobny sposób wyrażania się, wprowadza na drogę domniemań innych chłopcow, czy Filipek urodził się z jednem uchem, czy z dwoma?

Czajkowa za to, prawdziwie biedna kobieta; mieszka w małej chałupce, pokrytej wczęści deskami, a wczęści poszytej słomą, bo mąż traci na mieście dużo pieniędzy i lubi się ubrać, a rzadko też nocuje w domu, chyba że w kieszeni zostanie mu tylko kalafonia od smyczka. Pieści synka Filipka, sprawia mu co może za uzbierane przez niego pieniądze, sama nosi na plecach *zajdy* chwastu z pola dla jedynej krówki i prosiątka, piele chwast w ogródku za domem, zasianym makiem, słonecznikiem, cebulą i jarzynami. Ciężko jej biednej, więc też zaniemoże czasami; nie skarży się przed nikim, tylko łzami przed Bogiem, ale w skardze jej nie ma żalu do ludzi.

Czajka nie dba o dom własny, więc w domu nie ma ani ładu ani składu, tylko dziury, łaty i bieda.

Ale dlaczego nie szczęści się Redlińskiemu to Bóg wiedzieć raczy. Wprawdzie, ma on tylko parkę ciołeczków i krowę, które nie wystarczają do uprawy pola, ale przynajmuje sobie u ludzi sprzężaju, wstaje przed świtem, pracuje sam za dwie pary wołów, a wszystko tak ciężko mu idzie, jak gdyby wykuł z kamienia.

Podobno najgłówniejszą przyczyną jest to, że został wdowcem od lat kilku, a boi się żenić powtórnie, ażeby nie wprowadzić do domu złej macochy. Jeszcze córka jego Kasia mogłaby się podobać największej nawet złośnicy, bo chociaż dopiero ósmy rok liczy, ale dziewczyna żywa jak fryga, a świeża jak jagoda... tylko syn mazgaj!.. nikt go nigdy nie uderzył w ciemię, a zawsze chodzi jak spętany, jak nieżywy; nad nim nie raz pastwiłaby się macocha.

Prawdę mówiąc, Jakóbek Redlińskiego dostał nagrodę w elementarnej szkółce i do mszy umie służyć księdzu Proboszczowi, ale na cóż się to wszystko zdało, kiedy jak tylko wróci do domu to zaraz na kapie od komina maluje węglem coś na kształt wielkiego ołtarza i księdza w ornacie, zamiast przypatrywać się jak trzeba co zrobić w gospodarstwie?

Za kawałek rubryki, trzy razy aż w rękę pocałował starego cieślę, swojego chrzestnego ojca, a jak dla pana burmistrza malarz z gubernialnego miasta malował pokoje, to za troszkę farby niebieskiej, przez pół dnia oprowadzał jego syna po zamku, pokazał mu gdzie rosnie berberys i dzikie maliny, prze-

ca historyi prawa czeskiego, na czem dotąd zupełnie zbywało Czechom.

— Czytamy w Gazecie Warszawskiej, następujący interesujący artykuł o podwyższeniu komornego w Warszawie: Dokładne pod tym względem dane przedstawia regestr, ile właściciele brali za komorne od lat 135, w jednej z kamienic na Nowem Mieście starannie przechowany, z którego najlepiej można sądzić o wzroście komornego w naszem mieście. Za lokal złożony z pięciu pokoi, kuchni, stajni i t. d. na pierszem piętrze, w r. 1725 płacono za kwartał 150 tymfów. Tymf w owym czasie składał się z 38 groszy, co wypadało na teraźniejszą monetę 50 groszy, w ogóle więc komorne z tego lokalu wynosiło na kwartał 250 złp. W r. 1734 płacono 120 tymfów, w 1738 r. 80 tymfów, w r. 1740, 70 tymfów, w r. 1758 znowu się podniosło do 100 tym. Od czasu panowania Króla Stanisława Augusta, zaczęto u nas rachować opłatę komornego na dukaty. Znajdujemy więc w tymże samym regestrze, iż za lokal powyższy płacono w r. 1764, 25 dukatów na kwartał, w r. 1772 30 dukatów, w r. 1780 24 dukatów w 1786 r. 36 dukatów, w 1790 r. 40 dukatów, najwyższa cena jaka była w tym czasie w Warszawie, we wszystkich niemal domach. Ale spadła ona wkrótce gdyż znajdujemy, iż w r. 1793 już płacono 25 dukatów, w 1796 r. 18 dukatów, w 1800 r. 12 dukatów, a w r. 1804, za pruskich czasów, kiedy było najniższe komorne w naszem mieście, i domy wszystkie za bezcen stały, lokale zaś po większej części były opustoszałe, kamienica nasza brała tylko 8 dukatów na kwartał. Za Księztwa Warszawskiego zaczęło się znowu podwyższać komorne; widzimy to już od roku 1807 kiedy płacono 14 dukatów, w 1814 r. 18 dukatów. Najznaczniejszy atoli wzrost z małemi przerwami datuje się od r. 1815, wtedy bowiem w regestrze zapisano, iż lokal wynajęty został za 20 dukatów na kwartał, w r. 1817 podwyższonono go do 44 dukatów, w r. 1820 płacono 45 dukatów. Spadł on nieco z powodu opustoszenia w r. 1823 na 35 dukatów, ale wkrótce znowu ciągle podwyższany doszedł do tego, iż teraz płacą 50 dukatów na kwartał.

— Jeden z astronomów holenderskich zapowiada ukazanie się w tym roku, w miesiącu sierpniu, owej komety, którą ostatni raz widziano za czasów cesarza Karola V, i od lat kilku przybycia jej wyglądano.

—Najnowszy sposób umieszczania latarń pojazdowych, zaprowadzony przez nadwornego fabrykanta powozów w Berlinie Neuss, jest umocowanie ich przy chomątach albo też na wzór lokomotywy, u dyszla powozu, skutkiem czego światło pada przed końmi.

— Na posiedzeniu zakładu rządowego geologicznego w Wiedniu, w dniu 10 stycznia, radca dworu dyrektor Haidinger zdawał między innemi sprawę z kosztownych i ważnych pod względem geologicznym podarunków, jakie Dr. Ignacy Domejko prof. uniwersytetu w San Jago w Chili ofiarował komodorowi austryackiej fregaty „Nowara" podczas jej naukowego objazdu. P. Domejko znany jest czytelnikom „Dodatku do Czasu" ze swoich listów z podróży do Mickiewicza, w piśmie naszem umieszczanych. Dyrektor Haidinger wyliczał prace literackie p. Domejki, umieszczone po pismach naukowych francuzkich i mówił, że około niego skupiają się teraz wszystkie badania naukowe w krajach Ameryki południowo-zachodnich, bogatą mających przyszłość.

— Jak nas zapewniano, w wyższych sferach towarzystwa płci pięknej, chcąc podać rękę artystom naszym, ogłoszą premium na obrazy treści religijnej. Piękna to myśl, już to będzie skuteczna zachęta dla młodzi artystycznej, już to będzie sposobność do zastąpienia w kościołach, szczególniej na prowincyi, obrazów które ani pomysłem, ani wykonaniem nie są odpowiednie przedmiotowi. Co więcej, nawet smak ludu kształcić się może, gdy modlić się będzie do wizerunków, które znamie boże na sobie nosić będą.

— Słyszeliśmy że Redakcya Tygodnika Illustrowanego ma zamiar zamieścić wizerunki niektórych znakomitości Uniwersytetu Jagiellońskiego według dawnego składu. Poczyniono już podobno kroki dla uzyskania portretu Michała Wiszniewskiego. Jak wiadomo zacny ten professor od kilku lat osiadł w Genui, gdzie i o piórze i kraju swym ojczystym niezapomina. Jest to imie i na polu literatury i w zawodzie uniwersyteckim wysoko zasłużone, a wiemy, iż uczniowie jego z wdzięcznością przyjmą wizerunek ukochanego professora. Józef Muczkowski, dr. Józef Majer, dr. Porodowicz. dr. Dietl, mają być również w krótce w kartach Tygodnika pomieszczeni.

— Redakcya Tygodnika ma zamieszczać pięknijesze widoki niektórych okolic kraju i do widoków Ojcowa, Piaskowej Skały, okolic Krakowa, Karpat, gotowe są krajobrazy zawcześnie zgasłych, professora Głowackiego i ucznia i następcy jego na katedrze Aleks. Płonczyńskiego jak niemniej Leona Dembowskiego i innych utalentowanych malarzy Krakowskich.

— Rolę Podczaszyca w Hrabinie Moniuszki, na której pierwsze przedstawienie, obiecujące szczerą zabawę, już podobno do miejsc numerowanych bilety wykupione zostały, ma powierzoną niezrównany nasz Żółkowski.

— Nadzwyczajny Poseł Turecki i Minister Pełnomocny przy Dworze Cesarsko-Rosyjskim, Dervisch Pasza; Zohrab Effendi Radca Legacyi, Bey Kamil pierwszy Sekretarz Legacyi, Ahmed Effendi i Mustafa Efendi Adjutanci, przyjechali z Konstantynopola i stanęli w hotelu Europejskim.

— Pan Kostrzewski który dał na wystawę krajową bardzo ładną aquarellę, przygotowywa obraz olejny, do którego wziął myśl ze znanej ballady Mickiewicza p. t. Czaty.

— Sławny skrzypek Vieuxteps przybył wczoraj do Warszawy i zamyśla dać się słyszeć w kilku koncertach, mieszka w hotelu Angielskim.

— Onegdaj uczcili członkowie Warszawskiego towarzystwa lekarskiego, składkowym obiadem swego byłego prezesa Dr. Adama Helbicha. Dr. Helbich piastował tę godność przez lat 3.

Do 50 lekarzy wzięło udział w tej wesołej biesiadzie; przy której niezapomniano o wdowach i sierotach, albowiem przy końcu stołu zebrano kilkadziesiąt rubli dla lekarskiej kassy wsparcia.

— W Radomiu już wydano bilety na bal, d. 4 lutego r. b. w lokalu Resursy Kupieckiej, na korzyść Instytutu Muzycznego Warszawskiego. Koszta balu zastąpione będą funduszem Resursowym. Wieczór z tańcami dnia 25 stycznia, na korzyść Szpitala, udał się pomyślnie.

— Komitet Resursy Płockiej, odwołując się do obwieszczenia swojego o zabawach na tegoroczny karnawał, uchwalonych, zawiadamia, że bal ostatni na 21 lutego zapowiedziany, przenosi się na dzień 20 tegoż miesiąca, i zmienia się na płatny, jako przeznaczony na korzyść Instytutu Muzycznego w Warszawie.

— W Niedzielę mieliśmy jeden z świetniejszych wieczorów, tegorocznego karnawału. Wieczór ten wydany był przez JW. marszał-

---

wodniczył mu po gruzach na szczyt baszty starej, z której widać kościół Sto Krzyżki na Łysej Górze, chmury i orła tylko nad głową człowieka, a wszystko takie drobne, takie małe, że nawet topole i dęby nie dosięgają stopy dziecka. Wieczorem, gdy księżyc zaczął przyświecać, on siadał na podwórzu, dłonią wygładzał piasek na ziemi, a potem rysował palcem na piasku twarz księżyca, zamyślony jak badacz, zakochany w swojem arcydziele.

Przed godziną 10tą wieczorem, zakończyli mieszczanie swoje śpiewy pobożne na górze pod trzema krzyżami i powracali do miasta.

Na zakręcie małej uliczki spotkał się Czajka z Redlińskim. Z razu niespostrzegli się wzajemnie, pogrążeni w zamyśleniu, ale gdy Jan westchnął, a Wincenty zawtorował mu za uszami, spojrzeli na siebie i rzekli:

— Dobry wieczór panie Janie!

— Bóg zapłać panie Wincenty!

Potem znowu uszli kawałek drogi w milczeniu, bo jeszcze frasunek cięży im na sercu, Czajka był smutny, bo z pensyjki nie miał ani grosza, a jak na złość nie było słychać ani o odpuście ani o weselu, a w domu żona była słabsza codziennie. Czuł że jest winien, obiecywał sobie że się poprawi, jak tylko grosz mu wpadnie do ręki, wzdychał, ale nie pierwszy raz takie mocne postanowienie skończyło się na niczem.

Jan, miał inne powody smutku; obawiał się o przyszłość swojego Jakóbka, którego pomimo całej miłości rodzicielskiej uważał za wierutnego mazgaja i dla tego wzdychał tak głośno.

Gdy już mieli rozstać się z sobą sąsiedzi Redliński wziął za rękę Czajkę i rzekł:

— Jeżeli panu nie chce się spać jeszcze, to wstąp pan do mnie na chwilkę, mam tam parę naparstków wódki z miodem, to napijemy się z sobą i pogawędzimy chwilkę.

Wincenty wyprostował się cały na tak słodkie wezwanie i tonem protekcjonalnie wesołym, odpowiedział:

— I owszem!

Gdy weszli do izby, na kominie dopalał się kawałek drewna, Kasia spała już na łóżku, a Jakóbek rysował coś pogrzebaczem na popiele, siedząc na ławce. Izba była uboga ale schludna. Podług zwyczaju, piec graniczył z kominem, dwa łóżka dębowe stały przy dwóch ścianach przeciwległych, ławka przy piecu i pod oknem, na środku stół dębowy, przy drzwiach od komory skrzynka malowana na żółto i czerwono, na lewo od drzwi wchodowych rodzaj kredensiku z miskami, talerzami i łyżkami, a u pułapu wisiał drąg duży, na którym spoczywała świąteczna kapota Redlińskiego. Nakoniec kropielniczka z wodą święconą, na drzwiach wypisane litery G. M. B. i rok 1833. Kilka obrazów częstochowskich na papierze i jeden olejny, garstka grochowin wyglądających z łóżka na którem spała Kasia, para butów nowych na skrzynce, sierp i kosa bez osady, wetknięte za belkę u pułapu, dopełniały całości obrazu.

Jan otworzył do szafki, na której stały miski, wyjął z niej flaszkę z wódką, nalał kieliszek i mówiąc: do pana! panie Wincenty, wychylił go zwolna, gdy Czajka mierząc objętość kieliszka, odpowiadał: Niech będzie na zdrowie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

kowę Kuczyńską, wdowę po Szambelanie marszałku szlachty Gub. Warszawskiej.

— W dniu 24 b. m. w Płocku, po kilkomiesięcznej chorobie, opatrzona Sw. Sakramentami, zakończyła życie, Erminja z Liwskich Holtz, Władysława Holtz, Rejenta K. Z. Gub. Płockiej małżonka, przeżywszy lat 33, pozostawiwszy po sobie męża i 9ro dzieci.

— JW. Rzeczywisty Radca Stanu, Hr. August Potocki, Koniuszy Dworu J. C. K. M., w dniu wczorajszym wyjechał do Berlina.

— Aleksander Przeździecki p. o. Prezesa Dyrekcyi kolei Warszawsko-Wiedeńskiej wyjeżdża do Berlina w interesie tejże kolei.

— Ewa Janeczko, wdowa po obywatelu m. Warszawy, w wieku lat 60, po długiej i ciężkiej słabości, onegdaj rozstała się z tym światem.

— W mieście Łodzi w dniu 3 b. m. odbyło się w kościele katolickim, uroczyste poświęcenie Obrazów Sw. Anny i Barbary, umieszczonych w bocznych Ołtarzach tegoż kościoła.

— Andrzej Leontiew podporucznik, p. o. adjutanta przy jenerale dowodzącym 10ym okręgiem straży wewnętrznej, nagle życie zakończył.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 301, wyjechało 190.

— Wczoraj w teatrze rozmaitości po komedyi Żona która nienawidzi męża, przywołana pani Ziemińska 5-kroć, panna Popiel 3-kroć, pp. Stolpe 4-kroć, Chomiński 3-kroć, po obrazku dramatycznym Kopijsta, panna Palińska, pp. Rychter i Trapszo; po komedyi Folwark Primerose, pani Bakałowicz, pp. Królikowski i Stolpe po 2-kroć, oraz pan Chęciński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn, 26 stycznia. Jego wysokość Maharaszah Dhulip Singh, przybył w odwiedziny do królowej w Windsor. Podług Morning-Posta, korpusa strzelców, utworzone dotąd, wynoszą 95,000 ludzi.

Wczoraj miało miejsce posiedzenie izby niższej, na którem oddano mnóstwo petycyi za i przeciw podatkowi na budowę kościołów i o prawo żenienia się z siostrą zmarłej żony. P. St. Aubyn zdał sprawozdanie komitetu adresowego, i na nowo wszczęły się spory o wiele punktów ministeryalnego prospektu. Członkowie którzy nie mieli sposobności mówić wczoraj wieczór, podnieśli teraz głos. Sir Willoughby wyraża swą niechęć przeciw polityce ciągłego prowadzenia wojny z Chinami, zaś admirał Walcote chwali waleczność poległych nad Peiho. Sir Pakington również gani stosunki z Chinami. P. Fitzgerald krytykuje i potępia traktat handlowy zawarty z Francyą. Bo jeżeli się on wspiera na warunkach wzajemności, to rząd który go zawarł nieopierał się na zasadach wolnego handlu; a jeżeli nie zawarowano wzajemności, to traktat ten ze stanowiska budżetu i dochodów państwa jest jeszcze gorszym. Rząd ugodził się w tej sprawie bez wszelkiej publicznej dyskusyi; musiał mieć więc polityczne pobudki raczej niż handlowe. Protestuje przeciw usiłowaniom przyłączenia polityki angielskiej zupełnie do francuzkiej. P. Gladstone radzi poprzedniemu mówcy, aby nie wyrokował tak summarycznie o traktacie, którego treść zna bardzo mało. Jak tylko traktat będzie przedstawiony izbie, gotów (Gladstone) bronić go zarówno ze stanowiska wolnego handlu jak i dochodów państwa. Na zarzut skrytych zamiarów politycznych odpowiada że porozumienie się Anglii i Francyi nigdy nie będzie za bardzo ściśle. P. Horsman odpowiada, że polityką Anglii winno być staranie się o przyjazne stosunki z wszystkiemi mocarstwami, ale nie zawieranie z żadnem oddzielnego przymierza. Chciałby także dowiedzieć się coś o charakterze rządowego bilu reformy. Lord Palmerston odpowiada, że ze względu natłoku spraw, bil reformy dopiero 20 lutego będzie mógł być przedstawionym. Formalne ogłoszenie wojny Chińczykom nie jest potrzebne, bo cesarz chiński równie za niepotrzebne uważał operacye w Kantonie uważać za wypowiedzenie wojny i zamykać jakibądź inny port. Poczem sprawozdanie z adresu przyjęto i izba odroczyła się. Dziś liczna deputacya z City udała się dla wręczenia lordowi Russell petycyi o reformę parlamentu. Otrzymała potwierdzenie wiadomości, że szlachetny lord 21 lutego przedstawi bill reformy ale na pytanie jednego z członków czy i ballotowanie należyć będzie do wniosków bilu, odpowiedział że na to nie może dać zadowalniającej odpowiedzi. *(St. Anz.)*

A U S T R Y A.

Prassa austryacka przyjęła mowę królowej Wiktoryi z bardzo złym humorem. *Ost Deutsche Post* wykrył w niej zupełnie nowy system nieinterwencyi, upoważniający Austryaków do wkroczenia w Legacye:

„Znajdujemy w mowie królowej Wiktoryi niektóre punkta godne uwagi, co do systemu nieinterwencyi.

„Sądziliśmy z mowy dzienników francuzkich, że system nieinterwencyi zasadza się na niedozwoleniu żadnemu mocarstwu, ani Francyi, ani Austryi, ani Sardynii lub Neapolowi interweniowania wojskowo w sprawy Włoch środkowych.

„Mowa od tronu ogłasza zupełnie nową teoryą: wymaga niewmięszania się żadnej *obcej* siły.

„To znaczy oczywiście że Sardynia jest upoważniona interweniować.

„Takiem samem prawem, Neapol, będący włoskiem państwem, tak jak i Sardynia, upoważniony jest wprowadzić swe wojska do państwa kościelnego. Logicznem następstwem tego jest że i Austrya, jako włoskie mocarstwo, ma równe z Sardynią prawo wprowadzenia wojsk przez granicę wenecką do państw, które sobie nadały nazwisko Emilii.

„Niedajemy wcale tej rady, ale niemniej jest faktem, że ów ustęp mowy tronowej, jeżeli nie jest czczym frazesem, musi oznaczać Francyą i Austryą obcemi mocarstwami we Włoszech i wyrażać życzenie Anglii, aby wojska francuzkie opuściły Italię. *(Nord.)*

H I S Z P A N I A.

Piszą z Madrytu 22go stycznia. Sądzą powszechnie że miasto Tetuan nie zdoła się długo opierać, niektórzy nawet sądzą że Maurowie opuszczą sami ten punkt. Tylko część północna miasta zdaje się być dobrze opatrzona artyleryą, lecz ma tylko stare armaty. Dezercya i głód dziesiątkują armią marokańską. W obozie Maurów brak najpotrzebniejszych nawet materyałów. W Riff niema wcale entuzyazmu do wojny. Krajowcy cofnęli się w góry, mimo gróźb wojsk cesarskich.

Mówią wiele o traktowaniu o pokój; zaraz po wzięciu Tetuanu ma być zawartym pokój w Tangerze. Podstawy jego są: wypłacenie Hiszpanii kosztów wojennych, w przeciągu trzech lat; odstąpienie terytoryum od Ceuta aż do Sierra Bullones, to jest całego kraju zawojowanego, i poręczenie ze strony cesarza marokańskiego zabezpieczenia nas od pokoleń Anghera. To są pogłoski, niewiadomo ile w nich jest prawdopodobieństwa. *(Nord.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Madryt, 26 stycznia. Wczoraj ukończono budowę reduty naprzeciw Aduanna. Obecnie budują dwie inne reduty. Sprowadzono na ląd wielkie zapasy żywności i amunicyi. Przygotowują wylądowanie artyleryi oblężniczej.

Tulon, 27 stycznia. Znaczny pożar wybuchnął tej nocy w piekarni arsenału i groził okropnem rozszerzeniem. Pełne poświęcenia usiłowania władzy i robotników wstrzymały postęp tego ognia.

Turyn, 27 stycznia. P. Masimo d'Azeglio mianowany został gubernatorem Medyolanu.

Wyprawa fregaty *Eurydyki* na morze Chińskie, została wstrzymaną.

P. Buoncompagni ma wkrótce wyjechać do Florencyi.

P. Ratazzi pojechał do Nicei.

Zapewniają że wkrótce utworzone będzie nowe ministerstwo marynarki.

Berlin, 27 stycznia. Nowina udzielona przez paryzką korespondencyą, jakoby Prussy zgodziły się zawczasu na odstąpienie Sabaudyi i Nicei, niepotwierdza się tu wcale w kółkach dobrze zainformowanych.

Londyn, 27 stycznia. Agency a telegraficzna Reutera otrzymała depeszę z Bombaj z 10 stycznia. Wągerowie zostali pobici, Anglicy stracili 56 ludzi w zabitych i ranionych; 12000 europejczyków i 8000 cipajów gotowych było do odpłynienia do Chin.

Paryż, 28 stycznia. (dep. teleg. Wolfa). Nadeszły tu listy z Neapolu z 24go t. m. wyjaśniające pewne szczegóły. Filangieri usunął się do Puzzuoli i zażądał dymisyi, ale otrzymał tylko urlop sześcio tygodniowy. Król przyjął margrabiego Villamarina i ponowił mu przyrzeczenie wprzód dane Piemontowi, co do wzajemnej neutralności. Dzisiejszy Monitor donosi, że z przyczyny słabości wielkiej księżniczki Stefanii, nie będzie w przyszłą niedzielę przyjęcia.

Paryż, 29 stycznia. (tel. biuro Wolfa). Dzisiejszy *Univers* ogłasza okólnik Papieża do arcybiskupów i biskupów. W nim wyjaśnia Jego Świątobliwość przyczyny, które skłoniły go do odrzucenia rady cesarza, aby porzucił prowincye powstałe. *(Nord. St. Anz.)*

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Berlin, 28 stycznia.

Pszenica .	za winsp.	2,100	fnt.	56—68	tal.	
Żyto. . .	„	2,000	„	53—54	„	w miejs.
„	„	„	„	45¼—½	„	na wios.
Jęczmień .	„	—	„	36—41	„	—
Owies . .	„	1,200	„	26—27	„	w miejs.
„	„	„	„	25¼	„	na wios.
Groch. . .	„	—	„	—	„	—
Olej rzep. .	— za	100	„	10⅔	„	w miejs.
„	— „	„	„	10¾	„	na wios.
„ lniany.	— „	„	„	11	„	w miejs.
„	— „	„	„	10⅔	„	na wios.
Spiritus. .	— „	8,000 tral.				
	czyli	100	kw.	17	„	w miejs.
„	—		„	17¼	„	na wios.

Wrocław, 27 stycznia.

Pszenica .	za szef.	84	fnt.	53—74	sr. gr.	biała
„	„	„	„	52—70	„	żółta
Żyto. . .	„	77	„	49—54	„	w miejs.
„ . .	za wisp.	„	„	—	tal.	na wios.
Jęczmień .	za szef.	70	„	35—45	sr. gr.	biały.
„	„	„	„	—	„	żółty.
Owies. . .	„	47	„	23—30	„	galicyjs.
„	„	—	„	—	„	szląski.
Spiritus. .	— za	100	kw.	16⅓	„	w miejs.
		8,000 tral.				
„	—		„	—	„	na wios.

Szczecin, 27 stycznia.

Pszenica .	za szef. — fnt.	63—65	sr.gr.	w miejs.
„ .	„ „ „	68	„	na wios.
Żyto. . .	„ 77 „	43	„	w miejs.
„ . .	„ „ „	$41^7/_8$—42	„	na wios.
Olej rzep. .	za 100 „	$10^1/_2$	„	w miejs.
Spiritus . .	za 8,000 tral.	$16^5/_6$	„	w miejs.

Ceny targowe Warszawskie.

Dnia 30 stycznia 1860 *r., płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	4	98	3	$3^1/_2$
Pszenicy.	7	92	4	83
Grochu polnego. . . .	5	90	3	60
„ cukrowego. . .	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa.	2	91	1	$77^1/_2$
Prosa	—	—	—	—
Buraków.	—	—	—	—
Kartofle.	1	64	1	—
Kasza jaglana. . . .	—	—	—	—
„ gryczana. . . .	—	—	—	—
„ „ drobnej.	—	—	—	—
„ jęczmienna . .	6	15	3	75
„ „ perłowa.	—	—	—	—
„ owsiana . . .	—	—	—	—

	za pud. rub.	za pud. sr.	kop.
Mąka pszenna przednia .		—	—
„ „ zwycz. .		—	$93^1/_2$
„ żytnia pytlowa .		—	—
„ gryczana.		—	—
Słoma		—	29
Siano.		—	36
Masło		9	30

Od dnia 22 do d. 28 na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pł. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. $60^3/_4$ do rs. — k. —, za garniec od kop. — do kop. $52^1/_2$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
18 (30) Stycznia 1860 r.

Monety.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperyały Rossyjskie. .		—	—	5	$54^1/_2$
Dukaty Hollenr. nowe ważne .		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		91	92	—	—
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	91	14	88
Wexle.					
Berlin . . . . .100 Tal.	2 M.	102	90	102	75
„ . . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . .100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . . .100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	155	25	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	80	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	75	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	50	—	—
„ . . . 100 Rsr.	k t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran.	2 M.	81	60	—	—
„ . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	78	30	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $33^1/_3$
od Listów Zastawnych kop. $6^1/_3$
od nowej Rossyjskiej Pożyczki Rs. — kop —

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 30 Stycznia 1860 r.		żąd	dają (talarów p:)
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	—	$95^1/_4$
6-ta Serya Stieglitza	„ „ 100	—	106
Polskie Obligacye Skarbowe	„ „ 100	—	$82^1/_4$
„ Listy Zastawne	„ „ 90	—	$86^3/_8$
„ Bilety Bankowe	„ „ 90	—	$87^1/_4$
Wexle.			
Na Warsza. z terminem krótkim za	rs. 90	—	$87^1/_8$
„ Petersburg „ 3 tygod.	„ „ 100	—	$97^3/_8$
„ Londyn „ 3 mies.	„ 1 f. st.	—	6. $17^1/_4$
„ Paryż „ 2 „	„ 300 fr.	—	$78^5/_6$
„ Hamburg „ 2 „	„ 300 mrc	—	150
„ Wiedeń „ 2 „	„ 150 złr.	—	$75^1/_2$
Wiedeń.			zł. reńs:
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	—	129 25
Akcye Kredytu Ruchomego	„ 200 zł.r.	—	199 20
Paryż.			franków
3% Renta	za 100 fr.	—	67 90
Kredyt Ruchomy	„ 1,000 fr.	—	745

GIEŁDA KRAKOWSKA, 28 stycznia.

Banknoty polskie za 100 złr. now. żądają złp. 354 pł. 345; Ruble obrączkowe agio żądają złp. 10 płacą 8%; Półimperyały rossyjskie żądają złr. 10—85 płacą 10—65; Listy zastawne polskie z kuponami żąd. złp. $99^3/_4$ pł. $99^1/_4$.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. J. O. Książe Lwow Dymitry z Moskwy; Łubieński Henr. hr. z Wiskitek; Gołochwastowa Eug. wdowa po por. gwar. z Moskwy; Marchwińska Wikt. ob. z Brześcia; Walewski P. dzied. z Parzymiech Sonje Leon ob. z Moskwy; Kriese K. urz. prus. z Poznania; Oppler Siegfried kud. z Gliwic; Richter L. E. kup. z Berlina; Okęcki Lud. dziedz. dóbr z Hańska; Kulawik Georg ogrodnnik z Gzichowa.

H. Rzymski. Kleniewski ob. z Sieraków; Podgorski ob. z Bzowa; Sieklucki ob. z Puchaczowa; Sakowicz ob. z Siestrzank; Henius Alb. kup. z Torunia; Rogoziński as. z Kobrynia; Kory kap. inż z Lublina.

H. Polski. Chudziński Wł. dzied. z Koryńska; Stawiski Bron. dzied. z Berkowca; Wojciechowska Józ. ob. z Gombina; Szczawiński Jan Nep. sęd. kr. z Płocka; Trębicki Józ. rach. z dóbr Kutna.

H. Niemiecki. Orłowski L. dzied. z Gorzkowic; Jabłkowski Ewar. dzied. z Ralewic; Podczaski F. dzied. z Bukowic; Domański Ant. dzied. z Jasienia; Kampner Samuel dzierż. z Kaszewic; Bierzyński Br. dz. z Kielc; Dąbrowski Just. dz. z Kwilna.

H. Saski. Dobiecki Winc. ob. z Miechowic; Skupiński Ant. ob. z Kaznowa; Lasocki Ludw. ob. z Chruszczewic; Dersewille Konst. z Chełmna; Sałowski Nap. burmistrz z Bobrownik; Waśniewski Mich. rządca dóbr z Potoka złotego; Zagrzewski Stan ob. z Dąbrowej kłody; Rzewuski Józef ob. z Piotrowic; Bielski Henr. ob. z Krzyewegr; Nakwaski Bol. ob. z Małejwsi; Bielski Ant. Sędzia pokoju z Fajsławic; Nowosielski K. ob z Sienna.

H. Wileński. Jackowski Józef sędzia pok. ze wsi Glinowiecka gub. Płockiej; Wydrychiewicz Kaz. sędz. pok. z m. Opola gub. Lobelskiej.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Wioska.— Okrężne.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 19 (31 Stycznia 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*